

Egipt - pobyt 3 - 17 luty 2005 r.
Odcinek 3. Piramidy - Kair - Giza

Jeśli chcemy zobaczyć piramidy musimy z Hurghady do Kairu wyjechać o 1-ej w nocy. Odcinek 600 km prowadzi wzdłuż wybrzeży Morza Czerwonego. Drogi są tu dobre, lecz wiele niebezpiecznych zakrętów uniemożliwia rozwinięcie większej prędkości.

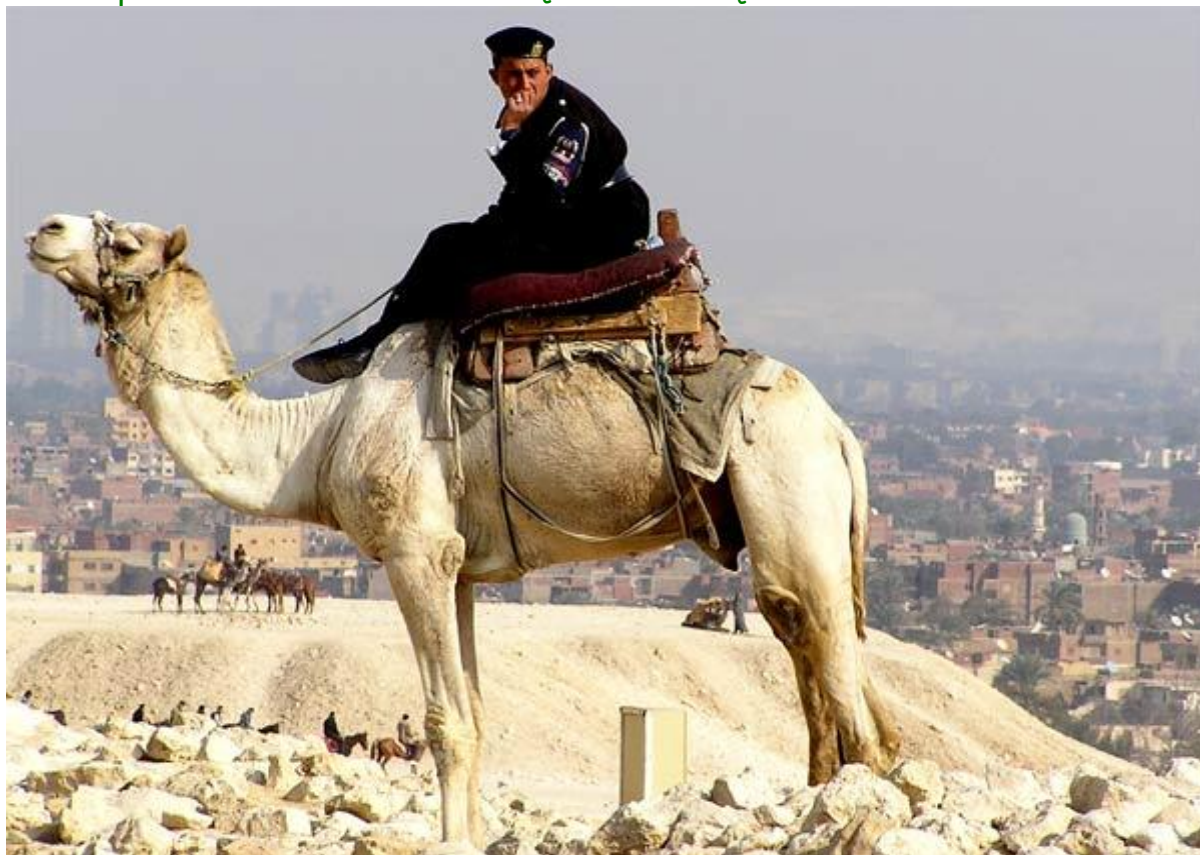


Do stolicy Egiptu dotrzemy przed południem.
Kair.



Kair, to trzecie na świecie miasto pod względem zaludnienia, po Meksyku i Tokio. Nikt nie wie, jaka jest prawdziwa liczba mieszkańców. Różne źródła podają 17 i 21 mln. Niebagatelny błąd statystyczny.

Miasto posiada bardzo zróżnicowaną architekturę i 1000 meczetów.



Dumą Kairu jest Muzeum Egipskie i od niego dzisiaj rozpoczniemy zwiedzanie.



Muzeum Egipskie.



Wśród eksponatów znajdują się najważniejsze znaleziska archeologiczne z całego kraju. Do najcenniejszych z nich należy skarb Tutanchamona, bogaty pod względem różnorodności, piękna i wagi czystego złota.

Aż trudno sobie wyobrazić, co mogły skrywać grobowce takich faraonów jak Ramzes II, skoro w katakumbie stosunkowo mało znaczącego Tutanchamona, był skarb blisko 1700 wartościowych przedmiotów. Niestety, jedynie jego miejsce pochówku oparto się zakusom rabusiów, inne zostały spustoszone.

W muzeum obejrzymy gigantyczne posągi, sarkofagi, skrzynie okute złotą blachą, kilkadziesiąt mumii umieszczonych w klimatyzowanych gablotach i mnóstwo innych eksponatów nawet z 5000 r. p.n.e.

Niestety, aparaty fotograficzne należy bezwzględnie zostawić w depozycie. Jaka szkoda. Nie mam więc ani jednego zdjęcia z wnętrza muzeum. Dopiero kiedy będę we Włoszech i w Watykanie, zrobię egipskie zdjęcia, gdyż w papieskiej galerii zakazu fotografowania nie ma.

Spacerujemy uliczkami Kairu. Tylko będąc w takich typowo tubylczych zakątkach, możemy poczuć prawdziwy klimat życia Egipcjan. Nie poznamy go w hotelu, czy w ekskluzywnych dla turystów sklepach.

Do podstawowych składników codziennej diety Egipcjan należy pieczywo w formie placków, ryby słodkowodne i morskie, cebula. Rzadko jadzą mięso, a jeśli, to przy okazji świąt lub innych uroczystości. Z mięs na egipskie stoły trafia drób, kozina, mięso owcze oraz bydłęce. Z owoców daktyle, oliwki i figi.

Warto również wspomnieć, że Kair może się poszczycić jedynym w Afryce metrem, które choć jest stare, dobrze funkcjonuje. Są w nim również wagony wyłącznie dla kobiet.



Kolejnym punktem programu będą monumentalne piramidy. Sądziałam, że są położone gdzieś w głębi pustyni. Jednak nie. Znajdują się na obrzeżach miasta, a miejsce to nosi nazwę Giza.

Piramidy są ogromnymi budowlami i oglądając je w przewodnikach, marzyłam, aby zobaczyć je kiedyś w rzeczywistości. Wyrosły jako dzieło tysięcy niewolniczych rąk. W epoce, kiedy matematyka była wystarczająco rozwiniętą dziedziną nauki, aby dokonać odpowiednio dokładnych obliczeń wymiarów. Tak ogromne pomniki historii musiały kosztować życie wielu ludzi.



Piramidy wylaniają się z nowoczesnych biurowców i hoteli, a każda zbudowana jest z tysięcy kamiennych bloków. Stojąc u podstawy tych ostrostupów, można ocenić ich przytłaczający ogrom i precyzję wykonania. A nie używano wówczas do stabilizacji cementu czy innego spoiwa.



W Gizie znajdują się trzy piramidy o wysokości:

- Cheopsa 137 m,
- Chefrena 136 m,
- Mykerinosa 66 m.

Jest jeszcze kilka mniejszych, astralnych. Wszystkie pochodzą z 2600 r p.n.e. Budowane były przez 100 000 ludzi na przestrzeni dwudziestu lat każda.



Jakże niepozorną istotą jest człowiek w obliczu tych piramid. A jednak jest to jego pomysł i jego dzieło.

Piramid strzeże Sfinks, mityczne stworzenie, przedstawiane jako lew z ludzką głową. Wizerunek wyrzeźbiony jest na podobieństwo faraona Chefrena z jednego skalnego bloku. Najczęściej sfinksy opisywano jako strażników świątyń i grobów królewskich.

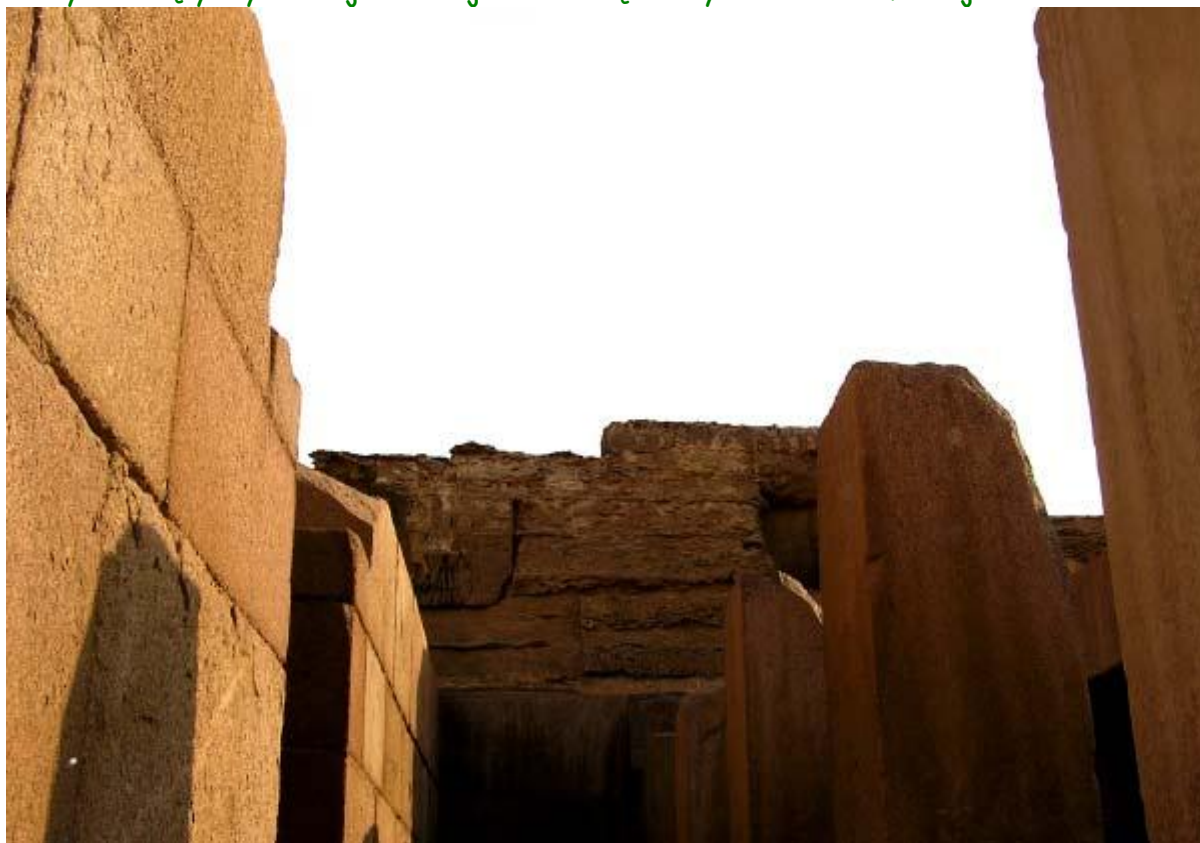


Jeśli odpowiednio się ustawisz, możesz dać całusa wielkiemu Sfinksowi:)



Na przestrzeni 1000 lat, ruchome piaski zasypały posąg Sfinksa. Totmes IV odkrył ten imponującej wielkości pomnik, odkopał go i odrestaurował. Za Sfinksem znajduje się piramida i świątynia Chefrena, wzniesiona z olbrzymich bloków granitu. Posadzkę sanktuarium wykonano z czerwonego alabastru.

W tym świątynnym miejscu znajdowała się kiedyś sala mumifikacji.



Wielbłądy i ich właściciele chętnie zabiorą Cię na przejażdżkę szlakami egipskiej historii. Mogą tu stać całymi dniami, aby tylko zarobić funty na utrzymanie swojej rodziny.



Gdy zachodzi słońce żegnamy piramidy w Gizie.

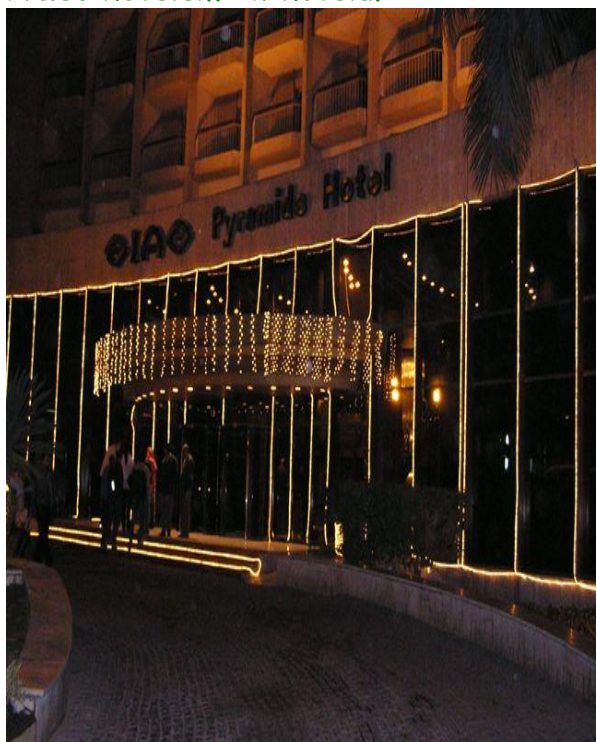


Ostatnim miejscem tego wieczoru będzie wizyta w wytwórni perfum i w sklepie z biżuterią. Mnie nie odpowiadają duszące zapachy i złoto wątpliwej próby.



Nocleg mamy w pięknym hotelu o harmonizującej z otoczeniem nazwie Piramids. Znużeni całonocną podróżą i wielogodzinnym zwiedzaniem, zapadamy w głęboki sen.

Przed hotelem i w hotelu.



Rano z balkonu zobaczymy, że nasze okna wychodzą na piramidy, co wprowadzi nas w starożytny nastrój, bo przecież za ten krajobraz nie zdarto z nas skóry.





Drugi kairski dzień spędzamy w małej grupie z parą Rosjan i kilkoma Francuzami. Takie stroje można tutaj wypożyczyć, przybrać na siebie i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie.



Przewodników tu sporo, decydujemy się na rosyjskiego. Najpierw pojedziemy do Cytadeli - fortecy w stylu charakterystycznym dla warowni wznoszonych przez krzyżowców.

W Cytadeli wyjdziemy najwyżej, jak się da i podziwiać będziemy panoramę miasta.



Cytadela znajduje się pomiędzy dwoma imponującymi meczetami, z których meczet sułtana Hassana, uważany jest za najpiękniejszy na Bliskim Wschodzie.



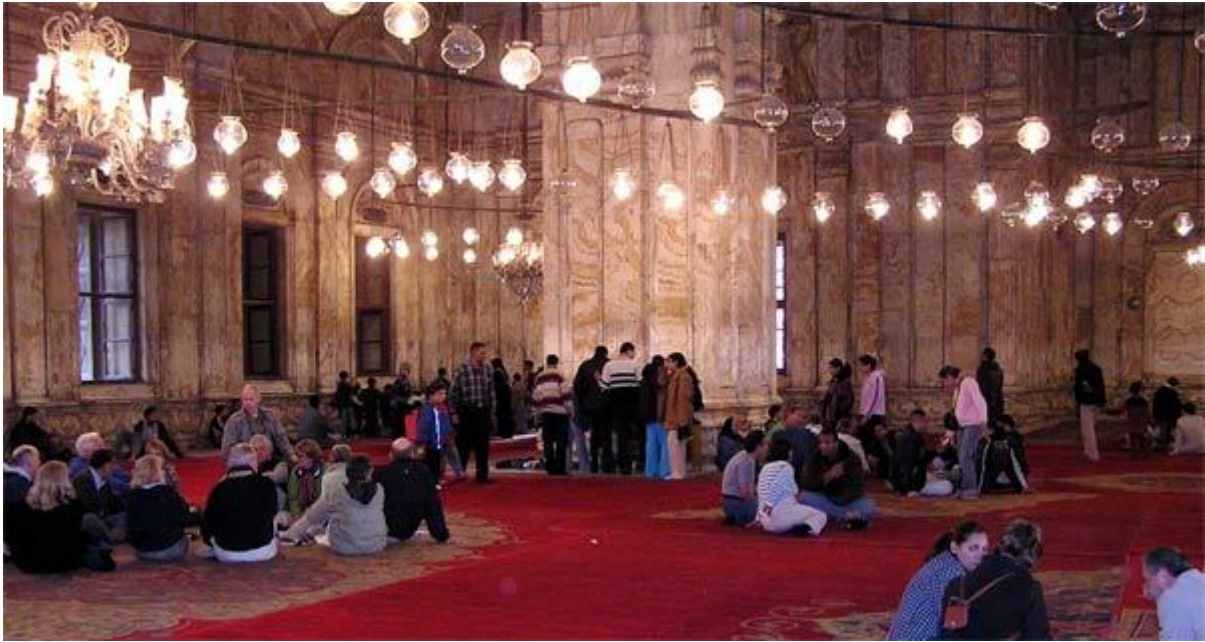
Dostojność i wysokość głównego portalu świetnie komponują się z obszernymi salami modlitwy wykonanymi w persko-tureckim stylu.



Drugi meczet - Mahometa Alego, nazywany także alabastrowym, wzniesiony został w stylu ottomańskiego baroku, ale ogólny jego plan jest turecki. Nawet faraonowie nie szafowali tak rozrzutnie alabastrem, jednak Mahomet Ali to znacząca postać w egipskiej kulturze. Doprowadził kraj do największego jak na tamte czasy rozkwitu.



Alabastrowe wnętrze meczetu.



Z obu meczetów roztacza się panoramiczny widok na Kair.

To miasto niesamowite pod względem różnorodności architektury. Tysiące starych zdezelowanych samochodów, budynki bez dachów z wystającymi kikutami prętów zbrojeniowych. A to dlatego, że Egipcjanie ustanowili prawo, iż za dom płaci się podatek dopiero wtedy, kiedy jest już przykryty dachem. Dlatego chcąc uniknąć opłat, Egipcjanie mieszkają w niewykończonych domach.



Teraz kierujemy się do starej części metropolii. Rzymianie mieli tu fortecę, którą nazywali Babilon. W obrębie wiekowych murów jest wiele koptyjskich kościołów i klasztorów z wczesnego chrześcijaństwa.

Podobno w kościele Abu Serga, podczas ucieczki z Egiptu schronili się Maria, Józef i Jezus.

Abu Serga



Kilka kroków od Abu Serga stoi kościół św. Barbary i mała synagoga Ben-Ezra, odrestaurowana dzięki zagranicznym dotacjom. Nie funkcjonuje jednak w celach kultowych.

A to egipski cmentarz. Mogił nie zmieści się tu zbyt wiele, jeśli to takie domki.



W Kairze rażą kontrasty, w wielu miejscach pachnie prymitywizmem. Z jednej strony luksus, z drugiej ruina. Często widzisz krajobraz jak po trzęsieniu ziemi. Masz wrażenie, jakby ktoś odgarnął z kamieni kawałek miejsca i na zgliszczach budował nowy dom.



Wszędzie mnóstwo śmieci i brudno. Nowoczesność pośród wózków ciągniętych przez osiołki. Wieżowce pośród zdezelowanych aut. Nieustanny odgłos klaksonów. Nikt nie przestrzega tu zasad ruchu drogowego, ale cudem mało jest kolizji.



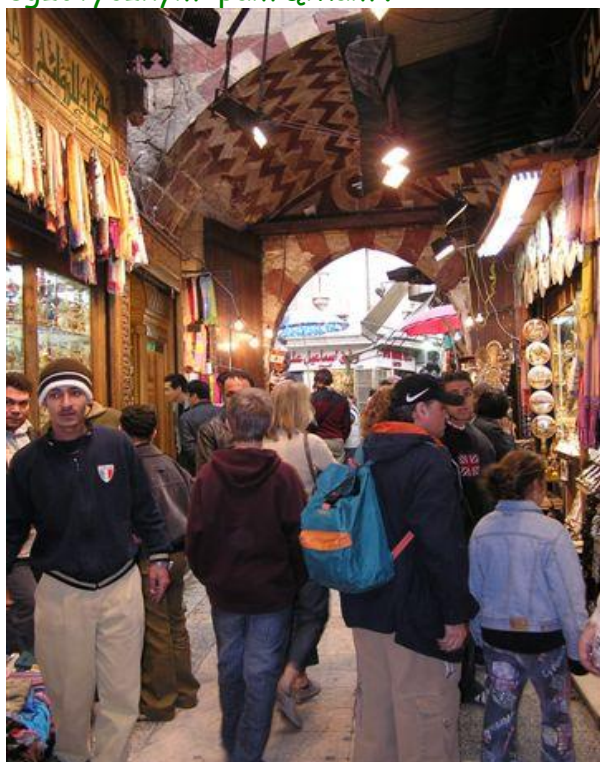


Każdy chce zarobić, każdy podejmuje się jakiegokolwiek zajęcia, od dzieciaka do staruszka.



Na peryferiach Kairu jest dzielnica zwana Miastem Umarłych. Dwa miliony ludzi żyje tu jak na cmentarzysku wśród wyburzonych osiedli. Przerazający widok degradacji człowieka i jego dozgonnej wegetacji. Pilot wycieczki pokazał nam to miejsce i zobaczyliśmy je tylko z okna autobusu. Jechaliśmy zbyt szybko, abym mogła zarejestrować to na wpół martwe otoczenie. Kierowca ominął je jak trędowate, nie miałam szans ani na bakszysz ani pewnie przygnębiające wrażenia. Jednak od tej chwili z jeszcze większym zrozumieniem traktowałam wyciągniętą po pieniądze dłoń.

Zanim opuścimy Kair, odwiedzimy jeszcze największy w Egipcie bazar Chan al Chalili. Słynie on z różnorodności oferowanych wyrobów z alabastru, bawełny, skóry i złota. Turyści chętnie pozbędą się tu mamony, a potem obdarują rodzinę egzotycznymi pamiątkami.



Po dwóch dniach obcowania z kairską kulturą i codziennością Egipcjan, po wielu godzinach powrotnej drogi, dotrzemy do naszego hotelu w Hurghadzie.

Jutro relaks i rozmyślanie o tym, co zobaczyłam. Tym razem na plaży.

Pozdrawiam Cię serdecznie.

Zielona Gałązka